

Książeczka 20.

Cena 60 fenigów

NASZA BIBLIOTECZKA LUDOWA

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Mazury Pruskie



WARSZAWA

Nakładem P. S. W. „Placówka”, Nowy-Świat 40.

1919.



ISTNIEJĄCE OD 1805 ROKU.

ZAKŁADY OGRODNICZE

C. ULRICH

WARSZAWA
CEGLANA 11

NASIONA warzywne pastewne kwiatowe rolne
DRZEWKA igrzewy owocowe i ozdobne
NARZĘDZIA OGRODNICZE

CENNIKI NA ŻĄDANIE
ROZSYŁANE SĄ BEZPŁATNIE



1000175027

Każdy z nas zna wspaniały obraz Jana Matejki „Hołd Pruski“. Oglądamy na nim króla Zygmunta Starego odbierającego hołd na rynku krakowskim w roku 1525 od siostrzeńca swego Alberta, księcia pruskiego, który wraz z Zakonem krzyżackim przyjąwszy wiarę luterańską, jako władca świecki ukorzył się przed monarchą polskim i otrzymał odeń jako lenno część Prus, pozostawionych w ręku Krzyżaków przez Kazimierza Jagiellończyka po pokoju Toruńskim w r. 1466. Albert na kolanach przysięga werność Polsce, a Stańczyk, trefniś nadworny, u nóg króla siedzący w zadumie, uśmiecha się cierpko.

Czemuż to uśmiecha się tak dziwnie ów żartobliwy błazen podczas wielkiego aktu dziejowego, gdy korona polska zdaje się lśnić olśniewającym blaskiem?

Ot, dziwuje się on zapewne, że król polski wydaje niefrasobliwie na pastwę ty-

- 3 -

K. 39/56/17

Biblioteka
U. M. C. S.
w Łodzi

siące Polaków i duży szmat nadmorskiego kraju Niemcowi, nasiąkłemu rozbójniczymi tradycjami niemieckiego plemienia, i tej zgrai krzyżackiej, co ogniem i mieczem krzewiąc chrześcijaństwo, kłam zadawała jego znkaowi. Czyż na to pobił Łokietek Krzyżaków pod Płowcami (w r. 1331) i na to rozgromił Jagiełło zdradziecki i podły Zakon pod Grunwaldem (w r. 1410), aby Polacy karmili nadal swą pierś jaszczurcze to gniazdo i powierzali rządy nad Polakami temuż w świecką potęgę przeobrazonemu Zakonowi?...

Smętne przeczucia nawiedzają daleko w przyszłość patrzącego Stańczyka.

Wprawdzie rządy księcia Alberta w Prusach Wschodnich, czyli Książęcych ucho-
• dzily za łagodne i demokratyczne. Stany cieszyły się względną swobodą, języka polskiego książę nie prześladował; przeciwnie kazał się uczyć duchownym w Królewcu po polsku. Miał bowiem, jako zagorzały luteranin, ten cel na oku, by sprotestantyzować swych poddanych. Udało mu się to, i tak wyodrębniono Mazurów, odcięto ich od rodzonych braci w Kosowie.

Rzeczy uległy pewnej zmianie, gdy w roku 1618 zmarł książę pruski z linii Alberta

i kraj dostał się pod władzę elektorów brandenburskich. Nastał ucisk powszechny i bieda. Fryderyk-Wilhelm — dlatego bodaj zwany „wielkim“ elektorem, że w wiarołomstwie i niczemności w stosunku do Polski prześcignął innych niczemnych kurfirstów berlińskich — szczególnie srodze dał się we znaki Prusom. Znaczne podatki i rekwizycje na wojska brandenburskie szły w parze z zanikiem swobód obywatelskich. Za czasów Michała Wiśniowieckiego i Sobieskiego wszystkie stany pruskie wyciągały błagalnie ramiona do króla polskiego o pomoc przeciwko ciemęzcy, o wybawienie z pod jarzma Hohenzollernów. I to Niemcy zarówno jak Polacy, mieszczenie zarówno jak ziemianie, nie wyłączaając nawet kleru luterkańskiego. W imieniu ich wszystkich przemawiał niejednokrotnie na dworze polskim szlachcic pruski Kalkstein, całem sercem Polsce oddany, lecz bezskutecznie. Przyplacił to śmiercią męczeńską, gdyż okrutny elektor kazał posłowi swemu wykraść go podstępem z Warszawy, wtrącił go do więzienia i wreszcie oddał pod miecz katowski.

Za panowania Augusta II Sasa, gdy Polska chyliła się do upadku, elektor bran-

denburski Fryderyk III, rządzący jako lennik Polski Prusami książęcami, ogłosił się królem pruskim i uniezależnił to księstwo od Polski, z jej kłopotów korzystając. Na te wyżyny wspięli się Hohenzollernowie po szczeblach kłamstw, podstępu i zdrady i na podłości zbudowali swój tron, dziś narzeczcie w gruzu obrócony.

Dopóki istniała Polska, władze Prus Książęcych odnosiły się do żywiołu polskiego oględnie, lecz skoro znikła z mapy Europy, na Mazurach poczęła się germanizacja. W okresie wojen Napoleońskich i Księstwa Warszawskiego znów Niemcy liczyli się trochę z Polakami, dopóki gwiazda polska nie zgasła. W miarę, jak powodzenie koronowało bezecną politykę berlińską, wzrastała buta i zachłanność pruska i odbijało się to na stosunku Prus do ich ziem polskich. Zwłaszcza po Sedanie i zwycięstwie nad Francją zuchwałość niemiecka przybrała horrendalne rozmiary i poczęła się systematyczna, milionami poparta, rozszalała polityka antypolska, która we wywłaszczeniu osiągnęła swój najwyższy punkt.

Mazury wszakże nie były objęte tą polityką. Tam stosowano oddawna inną metodę. Z wielu względów.

Warmja wchodziła w skład Rzeczypospolitej do r. 1772, tymczasem Mazury nie należały do Polski od wielu stuleci, nie żyły życiem polskim, nie przechodziły wstrząśnień rewolucyjnych, nie odczuwały spójności z macierzą polską. Tem mniej, że różniły się od niej wyznaniowo, a inteligencja polska zniemczyła się tam całkiem.

Spotykamy na Mazurach i w całych Prusach Książęcych bardzo wiele nazwisk polskich i niemało ludzi z pewnymi polskimi tradycjami tak, iż nie jest wykluczonem, że dzisiaj w zmienionych warunkach odżyje w nich struna polska. Dotychczas jednak kto wyrastał ponad kmiecia, zamieniał się w Prusaka. Wpływały na to głównie względy materialne, gdyż Polaków szykanowano na każdym kroku i ogładzano. Jedyne taki ziemianin, który oddany był duszą i ciałem królowi pruskiemu, mógł otrzymać od landrata korzystną pożyczkę. A że ziemianie tamtejsi w częstych przesileniach agrarnych nieraz musieli uciekać się do władz o pomoc, wytworzyła się w Prusach Książęcych warstwa ziemiańska na wskroś konserwatywna, autokratyczna i duchem pruskim nasiąknięta. Nie inaczej było w sferze mieszczańskiej. Kto otrzymywał jaki urządzik,

musiał nie tylko być Prusakiem, ale najgorliwszym słuzalcem rządu i wrogiem polskości. Jeżeli pojawiał się tam Polak naszego autoramentu, policja, władze i wszystkie czynniki ścigały go, jakoby niebezpiecznego zwierzka, z obawy, aby nie wniósł iskry ducha polskiego pomiędzy lud mazurski, trzymający się wiernie języka swych ojców.

Jakimi środkami starano się zniemczyć ten lud ewangelicki, pozbawiony zupełnie polskich tradycji narodowych i usunięty od wpływów polskich? Ze szkół wszystkich język nasz był wygnanym; wpajano tam w młodzież iście bałwochwalczą cześć dla króla pruskiego, jakby zasiadał on obok Pana Boga. A nadto przekonanie, że każdy jakokolwiek wykształcony człowiek musi być Niemcem z natury rzeczy, że Polacy to hołota. To samo pojęcie wszczepiał w lud pastor.

Niegdyś, jeszcze w połowie 18-go wieku byli na Mazurach kaznodzieje, którzy nie tylko piękną mówili polszczyzną, ale pielęnowali ten język u ludu i szczerze byli Mazurom oddani. Wychodziła wówczas w Leczach gazeta: „Przyjaciel ludu”, świadcząca o tem wymownie. Lecz później pastrowie stali się ordynarnymi narzędziami germani-

zacji. Nabożeństwa polskie urządzali w godzinach jaknajniegodniejszych a dzieci odstręczali od nauki języka polskiego. Aby jaknajwięcej zbliżyć ten lud do niemczyzny, drukowano książki polskie szwabachą i wydawano bardzo taną gazetkę, przywiązanie do niemczyzny i cześć dla króla wpajającą, a obrzucającą błotem wszystko co polskie.

Nic dziwnego przeto, że ten od wieków na pastwę niemczyzny wydany i junkrom za bydełko służący Mazur nie żywi takiego, jak my poczucia narodowego. Nazywa się on sam Prusakiem. Pod tem mianem wszakże rozumie on poprostu syna prowincji pruskiej i poddanego króla pruskiego. Posługuje się przeto określeniem „Prusak” tak jak my określeniem Krakowiak, Wielkopolanin, Podolanin, nie wychodząc umysłem poza granice prowincji i nie wkraczając wcale w sprawy narodowościowe i polityczne.

Czuwający nad Mazurem junkrzy, starali się o to, aby pozostał on na jaknajniższym szczeblu społecznego wyszkolenia. Jakoż sprawami społecznymi zajmuje się Mazur, lubo zdolny i inteligentny, bardzo mało, natomiast interesuje się żywo kwestjami re-

ligijnemi. A wynikiem tego jest sekciarstwo. Znachodzimy na Mazurach dwie sekty: baptystów i t. zw. gromadkarzy, grupujących się w wolne gminy wyznaniowe i uważających sobotę za dzień świąteczny.

Pomimo, że naogół trudno się doszukać w piersi Mazura poczucia polskości, spotykałem tam pod strzechą jednostki, które dzięki swej inteligencji i samodzielności umysłu i pod wpływem książek, wzniósłszy się ponad swe szare otoczenie, weszły w duchowy związek z duszą narodu polskiego. Są to Polacy w całym tego słowa znaczeniu, świecą w ciemnościach jak pochodnie i dzisiaj zatykają na starej ziemi mazurskiej nasz sztandar biało-czerwony. A że upadek Hohenzollernów i klęska Prus potężne na ludzi tym wywarła wrażenie, można przeto żywić nadzieję, że głos tych naturalnych przywódców rozbudzi w piersiach ziomków ich świętą ogień miłości Polski.

Mazury wraz z katolicką Warmją tworzą regencję Olsztyńską, zamieszkałą w połowie przez Niemców lub zniemczonych Polaków. Statystyka podaje liczbę Polaków na 268 tysięcy.

Pominąwszy tu trzy okręgi warmińskie,

zobaczymy jakim był stosunek Polaków do Niemców w siedmiu okręgach mazurskich w r. 1910.

1) Szczytno (Ortelsburg)	70,91%	Polaków
2) Nibork (Neidenburg)	64,39	„
3) Jansbork (Johannisburg)	68,02	„
4) Elk (Zyck)	51,01	„
5) Zandsbork (Seniburg)	49,58	„
6) Lec (Lötzen)	39,95	„
7) Ostróda (Osterode)	41,66	„

A zatem cztery okręgi mają stanowczą większość polską, a reszta bardzo znaczną mniejszość, która obecnie snadnie może zamienić się w większość, jeśli zważymy, że pod naciskiem władz i stosunków, bardzo wielu oficjalnie poczytywało się za Niemców.

Od Prus Królewskich i Ostródy, malowniczo nad jeziorem położonej, ciągnie się kraj przez Mazurów zamieszkały wzdłuż granicy b. Królestwa Polskiego przez Nibork, Szczytno, Jansbork do Elku. Na północ od Szczytna leży Zondzbork, a na północ od Elku Lec czyli Lece.

W całej rejencji Olsztyńskiej, czekającej plebiscytu, żywioł polski ma — według statystyki szkolnej — stanowczą przewagę, bo 64,79%. Najwięcej polskim jest okręg szczy-

cieński, gdzie na sto dzieci było w szkołach ludowych dziewiędziesiąt polskich dzieci.

Jakżeż przedstawia się ten kraj dla oka? Jaką dla Polski posiada wartość?

Mazury to kraina lasów i jezior, żywo przypominająca Augustowskie i Litwę i z nimi tworząca jedną geologiczną całość. Gleba, w znacznej części piaszczysta, nie nęci rolnika, ale myśliwy, rybak, malarz i poeta znajdują się tam w swym żywiole. A tyle a tyle siódł malowniczych i ustroni prześlicznych—jak np. Stara Ukta nad strugą Krutyńską, poetyczne Ruczany nad jeziorem Dolnem lub okolice Elku—zdają się zapraszać do siebie polskich letników.

Jadąc koleją ze Szczytna do Elku przebywamy część ogromnego zespołu lasów, t. z. puszczy Jandzborskiej, obejmującej blisko tysiąc kilometrów kwadratowych nieprzerwanej krainy leśnej, gdzie ongi król August III polował na łosie z Fryderykiem II. Dziś w lasach tych państwowych, wybornie utrzymanych nie znachodzi łowiec tak grubego zwierza, lecz z podziwem stanie, wobec sosen do 35 stóp wysokości dochodzących. A wielbiciel drzew nie omieszka zobaczyć pod Wejnowem (Eckezdorf) sędziwą lipę, w której pień wcielił się wielki głaz

i zespolił z nim w jedność nierozłączoną. Cały ten kraj senliwy i rozmarzony obfituje w urocze miejscowości.

Jedną z nich są Mikołajki (Nikolaiken), położona na zbiegu dwu jezior, które wchodzi w skład wielkiego, kanałami zespolonego kompleksu jezior mazurskich. Największym z tych jezior, a zarazem największym polskim jeziorem jest Śniardwa (Spirding-See), do której na północy przylega rozległe jezioro Niewolwskie (Maurer-See). Nad jego brzegiem osiadło stare miasteczko Lec czyli Lece (Lötzen), a na północnym krańcu jego leży osada Węgeborek (Augerburg), ostatnia placówka mowy polskiej. Jeziora te połączone są kanałem z Królewcem i morzem, i zawierają mnóstwo raków i doskonałych sielawek, zwanych przez lud „morankami” (Moraenen).

Każda bodaj znaczniejsza miejscowość mazurska posiada swe jezioro. Zwłaszcza Ełk, może poszczycić się pięknem owalnym, lasami, obramowaniem jeziorem, które podmywa stoki miękko opadającego wzgórza, na jakim rozpościera się to najokazalsze miasto mazurskie. Licząc około 12 tysięcy mieszkańców, na pierwszy rzut oka Ełk robi wrażenie daleko większego miasta.

Niemcy, wrażliwi na piękno ziemi mazurskiej, sławili ją w licznych publikacjach i przynęcali mnogich wycieczkowiczów na wody jezior. A jeśli może ich raziło brzmienie mowy polskiej w tym „praniemieckim” kraju, pocieszano ich i uspakajano zaznaczając, że nie jest to mowa polska, lecz mazurska. W Mazurów samych wmawiano to uporczywie. Tymczasem gwara tamtejsza posiada wprawdzie cechy właściwe Mazurrom z tej strony słupów granicznych, nadto pewne archaizmy, oraz specyficzne prowincjonalizmy (np. pomiędzy „p” i „i” wtrąca Mazur literę „s”, mówiąc „psiwo”, „psiła” i t. p.), jednakże wierutnym absurdem nazwać trzeba usiłowania kłamliwych Prusaków w celu przedstawienia tej mowy za odrębny język. Niema do tego najmniejszych podstaw; gwara mazurska opiera się na kancjonałach pięknym językiem Kochanowskiego pisanych.

Wcale nie łatwo zrozumieć nam starego rybaka kaszubskiego i nie jedno przemawia za tem, że narzecze kaszubskie jest nie polską gwarą lecz niemczyzną, przyprószonym zabytkiem języka dawnych Pomorzan, jakim posługiwano się w Pucku i Kościerzynie za czasów Chrobrego i Krzywoustego. Tymczasem w zrozumieniu mowy Mazura pruskiego

nie zachodzi najmniejsza trudność i gwara jego brzmi sympatycznie w naszym uchu,

Nie może być inaczej, bo przecież Mazur to czystej krwi Polak, który przywędrował z Korony do wyludnionego przez najazd tatarski kraju. Nosi on całkiem polskie nazwisko, zwykle kończące się na „ski“, a fizjognomią i właściwościami swemi nie różni bodaj od zakordonowego brata. Niezbyt wielkiego wzrostu, chudy lecz krzepki i silny, zrazu wydaje się nieufnym i skrytym; chętnie wyprowadza ludzi w pole. Przy bliższem poznaniu zaś wykazuje niemałą inteligencję, zdolności do nauk, upodobanie do książek, a nadto Niemcy podnoszą jego muzykalne ucho. Niejednokrotnie uderzała mnie, szczególnie u kobiet, wielka żywość umysłu.

W każdej chacie mazurskiej turkocze staroświecki kołowrotek, przy którym w zimowe wieczory śpiewają kobiety:

„Gdy śnieżek pobieli te zielone pola
Tedy się zejdziemy wicorem z kądzielą,
Gdy kółka zawarcą, niech się śpiewy wznosą.
Nić tniejsa nad jedwab', to naszą rozkosą“.

A na wiosnę, gdy obfite kwiatuszki umają
błonia i natura przyodziewa się w radosną
szatę, „białka“ nuci wesoło:

„A kwiatuszek w cieniu stał, lalala, lalala
Spojrzał jakoj ocki miał, ocki miał, ocki miał
Chce go urwać, prosi się
Ja ci zwiędnę, nie rwij mie,
Więc żem go z korzonkiem wziął
Wsadził, polał aż się jął.
Dziś w ogródku, prosto drzwi
Rośnie, kwitnie, pachnie mi...”

Utrzymało się tam wiele dawnych polskich obyczajów. Swaty odbywają się tak, jak w dawnej Polsce, na Wielkanoc pojawiają się pomalowane jajka, po żniwach odbywają się dożynki. W dzień św. Jana wieńce z chabrów przyozdabiają ściany. Wróżenie z lanego na wodę roztopionego ołowiu jest dość powszechnem. Głęboko w korzeniły się w lud mazurski pogańskie wierzenia w koboldów, krasnoludków, w czarowników, w złe spojrzenie i znaki śmierć wróżące. Bo Mazur wierzy, iż tak jak słońce i księżyc, mistyczne tajemnicze siły wywierają potężny wpływ na bieg życia ludzkiego.

Czas doprawdy, aby wyzwolić ten lud polski z długiej i okropnej niewoli pruskiej!

Czas, abyśmy dzisiaj w tej osobliwej chwili dziejowej zerwali się do czynu i podali rękę Mazurom, abyśmy wyprowadzili ich z topieli niemieckiej na stały ląd polskości.

Wybiła wielka w historii godzina, gdy dawne błędy, dawne występki i zbrodnie na ludności popełnione mają być zmasane ręką Sprawiedliwości, gdy rozdarty na części naród polski jednoczy się w jeden organizm państwowy. Więc otwieramy gościnnie wrota spólnego, budującego się domu polskiego dla brata Mazura z pod Ełku, który w zapomnieniu i niewoli przetrwał wieki ucisku, wsparty na opoce swej mowy ukochanej — sam, opuszczony przez wszystkich.

Ale to niedość. Trzeba nam pójść po niego, zaprosić go w polskie progi, bo on nas nie zna.

Polska zgrzeszyła kiedyś ciężko przeciwko temu ludowi.

Polska musi teraz ten grzech naprawić.

Adres Redakcji i Administracji:

WARSZAWA, Nowy Świat 40.

telefon 319-87.

Naczelný Redaktor wydawnictw Pol. Stow. Wyd. „Placówka”

Walenty Zieliński.

Hurt i Detal poleca

SZYBY J. DUDAŁO LUSTRA
Warszawa
ul. Widok 26
TELEFON 34 - 07.

Salosant-Spiess

Kapsułki żelatynowe z olejem san-
dałowym i salolem, używane przy
rzeżączce.

Cystosan-Spiess

Ziółka moczopędne używane przy
rzeżączce.

**Świece kościelne własnego wyro-
bu woskowe i półwoskowe dla
kościół i bractw, poleca**

H. MARENDOWSKI

Warszawa, Leszno 4, tel. 27-14.

**Wirówki do mleka, wszelkie naczynia
mleczarskie i artykuły hodowlane,**

POLECA:

EDWARD JASINSKI

WARSZAWA,

ul. Krak. Przedm. 7 w podwórzu, tel. 18-32.

SKŁADY PAPIERU I MATER. PISMIEŃ.

STOW.
SPÓŁDZ. „**NASZ SKLEP**”

w Warszawie, ul. Jasna 1. Tel. 50-90.

MIGRIN Radykalnie usuwa
ból głowy, zapobiega
hiszpance, leczy ne-
wralgię i influencję.

Apteka K. Potockiego i K. Skarżyńskiego

Warszawa, Mazowiecka № 10

Żądać wszędzie proszków tylko z „JASKÓŁKĄ”.

IMPORT

EKSPORT

Oskar Marchlewski, Poznań

ODDZIAŁ WARSZAWSKI

Nowomiodowa 3, tel. 250.63

Adres telegr. „Moskar”

**KUPNO I SPRZEDAŻ WSZELKICH
PRODUKTÓW ROLNYCH**

EKSPORT

IMPORT

KRZYSZTOF BRUN i SYN

w Warszawie, pl. Teatralny

KOSY, SIERPY

i wszelkie artykuły
gospodarsko-rolnicze.

NAJPRAKTYCZNIJSZY
MATERJAŁ DO KRYCIA DACHÓW:

DACHÓWKĘ

AZBESTOWO - CEMENTOWĄ

wym. 40×40 cm., poleca

DOM HANDLOWY

St. MATŁAWSKI i S^{KA}

w Warszawie, ul. Moniuszki Nr. 2.

APTEKA W. BOROWSKIEGO WARSZAWA,

Jerozolimska Nr. 73, róg Emilji Plater

poleca własnego wyrobu następujące artykuły:

PIGUŁKI REFORMACKIE — środek przeczyszczający.

Syr. kalii sulfognajacolic — od kaszlu.

SYROP FELLOWA — przeciwko anemji i niedokrwistości.

Syr. Thymi comp. — od kaszlu.

Tinct. Ferri Athenstaedti — środek wzmacniający przeciwko anemji i niedokrwistości.

Wina lecznicze.

TAMAR INDIEN — czekoladki przeczyszczające.

PLASTER SALVATOR — usuwa odciski, brodawki i zgrubienia skóry.

Krem lanolinowy — udelikatnia cerę.

BOROMENTOL — od kataru.

Restitutions Fluid — płyn usuwający cierpienia mięśniowe.

OLÓWKI MENTOLOWE — od bólu głowy.

Papierosy od astmy „ASTMATIC”.

PUDER OD ASTMY „Astmolin”.

Puder „Bebe” — proszek przeciwko odparzeniom u dzieci.

Dr. LUDWIK ZIELIŃSKI

Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 37

telefon 53-62

poleca OGNIOTRWAŁE POKRYCIA DACHOWE
RUBEROID oraz SZTUCZNY ŁUPEK

Jednocześnie wykonywa pokrycia dachowe.

CENNIKI I KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY
BEZPŁATNIE.

„MOR“ Zjadliwe Kultury bakterji do
tępienia SZCZURÓW i MYSZY
Z Instytutu Bakterjologicznego Dr. Med. S. Serkowskiego

Skład główny i wyłączna sprzedaż

W SKŁADZIE APTECZNYM **S. STANISZEWSKIEGO**

W WARSZAWIE, ul. KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE Nr. 31.

Przy zakupach **Drzewek i krzewów** owocowych
i ozdobnych, **Nasion** kwiatowych, warzywnych
i pastewnych, **Cebulek** kwiatowych, **Bylin** i t. p.
radzimy zwracać się do zakładów ogrodniczych

BRACI HOSER istniejących
od 1858 roku.

w Warszawie Al. Jerozolimskie 59.



Świerzbowiec powięk-
szony kilka tysięcy razy

ŚWIERZBĘ

leczy
radykalnie
MAŚĆ

„SCABIOFORM - ORAŃSKI“

prowizora formacji I. ORANSKIEGO

Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci

Usuwa chorobę w ciągu 3 dni

NIE PLAMI BIELIZNY

MA PRZYJEMNY ZAPACH

Podczas wcierania całkowicie wchłanianą jest przez tkanki ciała

Po skończonej kuracji łatwo daje się zmyć wodą.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

CO TO JEST

„KOLORYT”?

KOLORYT jest to najbardziej udoskonalony barwnik do farbowania wszelkich materiałów domowym sposobem.

KOLORYT jest jedynym barwnikiem, który farbuje zarówno dobrze bawełnę, jedwab, półjedwab, jak i wełnę, półwełnę i len.

KOLORYT nadaje materji zupełnie nowy wygląd.
KOLORYT daje bardzo trwałe ufarbowanie, nie płowieje na słońcu, nie puszcza w praniu i nie smoli.

KOLORYT nie zawiera żadnych szkodliwych dla zdrowia substancji.

KOLORYT jest wyrobem krajowym.

KOLORYT konkuruje nie ceną, a wyłącznie dobrocią gatunku.

KOLORYT jest zatem niezbędnym środkiem w każdym gospodarstwie domowym.

KOLORYT dostać można w torebkach z dokładnym przepisem w składach aptecznych, składach farb i mydlarniach.

KOLORYT jest prawdziwy tylko z zastrzeżoną w urzędzie patentowym marką fabryczną „Sowa na tarczy”.

WARSZAWSKA FABRYKA FARB I PROD. CHEM.

„KOLORYT”

WARSZAWA,
Chłodna 36

ŻĄDAC WSZĘDZIE!!

**NAJLEPSZEJ PASTY
DO MYCIA ZĘBÓW**

„GLOSSA”

apteki Mag. Farm. Jana Gessnera
Warszawa, Jerozolimska 25.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!!

FABRYKA CZAPEK I KAPELUSZY

ANTONIEGO TUCZYNA

istniejąca od r. 1862

**Warszawa, ul. Podwale 2,
róg Placu Zamkowego.**

PARCHOL

Radykalnie leczy parchy u koni

(zaświadczenia piśmienne)

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ W SKŁADZIE APTECZNYM

Wacława i Leona Różyckich

Krakowskie Przedmieście Nr. 17

Telefon № 41.

NAJKORZYSTNIEJ ZBYWAĆ
owoce oraz warzywa za pośrednictwem

Warszawskiej Ziemiańskiej
SPÓŁKI OWOCARSKIEJ

egz. od 1907 r.

założona przez producentów specjalnie
w celu zorganizowania handlu owocami.

Bliższych informacji udziela Zarząd Spółki,

ul. Czysta 4, tel. 79-60.

GOMETOL

Magistra K L A W E G O

Lek nadzwyczaj skuteczny, stosowany przez powagi lekarskie przeciwko **rzeżączce**, czyli zaraźliwemu zapaleniu cewki moczowej.

GOMETOL koi bóle, usuwa bolesność przy oddawaniu moczu i sprzyja wyleczeniu choroby.

GOMETOL A nadaje się przeważnie do leczenia rzeżączki ostrej,

GOMETOL B leczy rzeżączkę zadawnioną (przewlekłą).

GOMETOL używać należy po 2 kapsułki 2 do 4 razy dziennie z mlekiem.

Nabywać można we wszystkich aptekach.

Skład główny: apteka **Magistra K L A W E G O** w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 10.

MAŁCZKA ODŻYWCZA
DLA DZIECI I NIEMOWLĄT

„Neo - Fosfatyna“

wyrobu apteki

L. Klimpla i W. Rospędzichowskiego
Marszałkowska № 147 w Warszawie.

FABRYKA MASZYN

RZEWUSKI i S-ka

Poleca: nagrodzone złotym medalem
maszyny do wyrobu dachówek pia-
skowo-cementowych, cegieł, pusta-
ków, rur, cembrowin studziennych,
płyt chodnikowych i t. d.

BIURO FABRYCZNE:

WARSZAWA, Ordynacka 7.

Największa i najstarsza
LOTERJA POLSKA!

Polska Krajowa Loterja Klasyczna

R. G. O.

Warszawa,
Kredytowa 4



R. G. O.

Warszawa,
Kredytowa 4

**70.000 losów; 35.000 wygranych
i 17 premji na sumę**

11 mjljonów 592 tys. Marek

CIĄGNIENIE:

III klasy — 7 i 8 października, IV-ej
kl. — 4 i 5 listopada, V kl. od 29
listopada, V kl. od 29 listopada do
22 grudnia 1919 roku.

Najtańsze
ognio-
trwale.

BUDYNKI i DACHY

Ciepłe, Suche,
Ładne,
Z D R O W E.

Objaśnień wysyła darmo firma

J. ZABOKRZECKI i S-ka
Warszawa, ulica Czaçkiego Nr. 9,
(dawniej Włodzimierska).

Fabryka naczyń i maszyn mleczarskich
KONSTANTY MILLER
WARSZAWA, Belwederska 5/12.
Dla kółek i stowarzyszeń rolniczych rabat.

PRURIGOL-SPIESS

Maść od **świerzby**, nie posiadająca przykrego zapachu, nie plamiąca bielizny, łatwo odmywająca się wodą ciepłą.

OSTATNIE WYDAWNICTWA GEBETNERA I WOLFFA

NASZ SPISZ I ORAWA

Odczyt Antoniego Langnera. Cena Mk. 1.80.

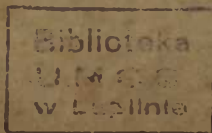
UNJA POLSKI Z LITWĄ

Dokumenty i wspomnienia zebrał **Henryk Mościcki**
Spis rzeczy: Przedmowa. Akt Jagiełły i braci jego o związku Litwy z Polską. Znaczenie roku 1386. Unia Horodelska. Unia Lubelska. Przywilej Zygmunta Augusta. Testament Zygmunta Augusta. Zaręczenie wzajemne obojga narodów w r. 1791. Rok 1812. Adres reprezentantów Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy do Sejmu w roku 1831. Odpowiedź Sejmu na adres reprezentantów Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy w r. 1831. Obchód rocznicy Unii Lubelskiej w r. 1861 w Kownie. Odnowienie Unii w Horodle i Uściługu w r. 1861. Rok 1862. Rok 1863. **Cena Mk. 4.50.**

ŚLĄSK GÓRNY A POLSKA.

Memorjał poufny niemieckich przemysłowców śląskich do Bethmanna-Hollwega, wydał i przedmową opatrzył **J. Juroff**, inż. **Cena Mk. 3.50.**
Do cen powyższych dolicza się 10^o/_o dod. drożyż.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

A 10466

ARCYDZIEŁA LIT

Słowacki J. Poezje.

Wyd. II. (Kd W

— Poezje. Cz. III

— Poezje. Cz. II

— Poezje lir.

(Kd W. 534

— Poezje liry

— Poezje liry

— Poezje liry

— Poezje religioz.

— Rozmowa z matką Makryną (B. N. 97) —.—

— W Szwajcarii. Erotyki. (B. N. 27) . . —.35

— Zawisza Czarny. Dramat. (B. N. 43) —.90

— Złota czaszka.—Jan Kazimierz.—Frag-
menty dwóch dramatów. (Kd W. 473) —.55

Syrokomla W. (Kondratowicz L.) Janko

Cmentarnik. (B. N. 14) —.30

— Kęs chleba. Gawęda z pól nadniemień-
skich. (B. N. 23) —.30

— Ułas. (B. N. 22) —.35

— Urodzony Jan Dęboróg i inne gawędy.
(Kd W. 34) 1.10

— Urodzony Jan Dęboróg. (B. N. 15) . —.35

— Wybór poezji. Cz. I. Gawędy Szlachec-
kie. (Kd W. 578) i (B. N. 60) . . po —.55



1000175027

Wydawnictwa księgarni M. ARCTA

w Warszawie, Nowy-Świat 35.

Do cen katalogowych dolicza się 10% dodat. drożyzn.